

## Dylematy komunikacyjne

O sposobach przekazywania dawnych idei filozoficznych

Piotr Lichacz

(Instytut Filozofii i Socjologii PAN)

### Wprowadzenie

Ponieważ mówi się, że filozofia polega m.in. na „artykułowaniu tego, co początkowo nie zostało wyartykułowane”<sup>1</sup>, zamierzam wyartykułować siedem dylematów komunikacyjnych w przedstawianiu myśli filozoficznej dawnych autorów. Następnie zasugeruję, według jakiego schematu dylematy te można analizować, wyjaśniać i klasyfikować.

Zaznaczmy, że chodzi tu o przedstawianie dawnych idei, a nie o budowanie hagiografii lub wspieranie kultu. Nie chodzi też o „hejtowanie” nie lubianych autorów. „Dylematem komunikacyjnym” nazywam wątpliwość, przed jaką staje autor, gdy uświadamia sobie różnorakie uwarunkowania, którym podlega jego ewentualny przekaz, i gdy autor ten nie ma od razu jasności, jakich środków użyć, by jego przekaz był skuteczny. Zakładam tutaj, że fundamentalny dylemat – Czy w ogóle zabierać głos? – spotyka się z odpowiedzią twierdzącą. Po odparciu go mogą się pojawić przedstawione poniżej grupy dylematów.

---

<sup>1</sup> C. Taylor, *Philosophy and Its History*, w: *Philosophy in History: Essays on the Historiography of Philosophy*, ed. by R. Rorty, J.B. Schneewind, Q. Skinner, Cambridge University Press, Cambridge 1984, s. 18.

## I. Dylematy

### 1. Myśl bezimienna?

Jeden z pierwszych, jak miemam, dylematów komunikacyjnych w przedstawianiu myśli dawnego autora opiera się na wątpliwości, czy wspominać, że dana myśl pochodzi od tego właśnie autora, czy też przedstawić samą myśl, argument, rozróżnienie, opis czy obserwację – i nie przyznawać się, skąd one pochodzą, jeśli nikt nie zapyta. W niektórych instytucjach akademickich lub w niektórych periodykach filozoficznych wstępne pominięcie źródła danego argumentu jest niemal warunkiem dla w miarę obiektywnego wysłuchania tego argumentu, natomiast podawanie od początku źródła danej myśli wydaje się zamykać możliwość dotarcia do odbiorcy, bo rozbija się albo o mur lub kilka murów stereotypów, albo o dyskwalifikujący zarzut, że mówisz głównie o innych autorach (w domyśle: to nie jest filozofia, tylko historia filozofii, a historia filozofii mnie nie interesuje).

Choć w Polsce, Niemczech czy Francji taka postawa nie jest częsta, w świecie filozofii anglo-amerykańskiej nie jest trudno z taką postawą się zetknąć. Tom Sorell, w swym tekście o fenomenie oporu względem historii filozofii, przywołuje przykład Gilberta Harmana, słynnego filozofa analitycznego, etyka z Princeton University<sup>2</sup>. Harman wprawdzie zarzeka się, że nie jest wrogiem historii filozofii ani nikogo do niej nie zniechęca, ale mimo to jest przekonany, że nie należy obciążać studentów filozofii historią filozofii, czyli *de facto* nie należy wymagać żadnej znajomości historii filozofii, bo to jest zwykle niepotrzebne i wcale nie przyczynia się do lepszego filozofowania, budowania kariery filozoficznej i zdobywania prestiżowych katedr, a czasem przynosi skutek wręcz odwrotny. Harman miał nawet przez jakiś czas w latach 80. na drzwiach swego profesorskiego biura przyczepiony napis: „History of Philosophy: Just Say No!” – z jasnym dla wszystkich Amerykanów odniesieniem do spopularyzowanego przez Nancy Reagan sloganu: „Just say no to drugs!”.

Anthony Kenny odnotowuje w podobnym duchu, że niedawno słyszał w audycji radiowej o możliwości wpływania gwiazd na ludzkie życie, wspartej całą serią argumentów Tomasza z Akwinu, ale bez wspomnienia, od kogo te argumenty

---

<sup>2</sup> Zob. T. Sorell, *On Saying No to History of Philosophy*, w: *Analytic Philosophy and History of Philosophy*, ed. by T. Sorell, G.A.J. Rogers, Oxford University Press, Oxford 2005, s. 43–44.

pochodzą<sup>3</sup>. Dodajmy tutaj, że w Wielkiej Brytanii mogło to stanowić roztrofną strategię komunikacyjną.

## 2. Jaki target?

Inny dylemat komunikacyjny polega na wątpliwości, czy zasadne jest przedstawianie jakiegoś aspektu myśli dawnego autora, jeśli się ma świadomość szeroko rozpowszechnionych wykrzywionych sposobów ujmowania całych epok, czy też należy najpierw raczej podejmować walkę z tymi szerszymi nieprawdziwymi stereotypami. Można bowiem sobie pomyśleć, że moim zadaniem jest przedstawienie myśli danego autora, natomiast jeśli ktoś nie rozumie moich wywodów lub je zniekształca, bo nosi soczewki wykrzywających stereotypów, sam jest sobie winny. Ja zaś będę mówił do tych, którzy takich soczewek nie noszą i mnie rozumieją. Inaczej ten dylemat można ująć jako wątpliwość, jaki jest zakres ignorancji odbiorcy i jaki efekt zamierzyć, by nie wystawiać się zbyt na frustrację wynikłą z jałowości wysiłku czy niezrozumienia. Językiem marketingowców można powiedzieć, że ten dylemat dotyczy targetu czy zakresu tego targetu: do kogo kierowany jest przekaz, czy chcę dotrzeć do szerokiego grona odbiorców, czy do tych bardziej świadomych, licząc się z tym, że przez szersze grono będę niezrozumiany.

## 3. Ile historii? Ile filozofii?

Kolejny z dylematów komunikacyjnych w przedstawianiu dawnych filozofów opiera się na wyborze lub wyważeniu pomiędzy ilością historii i ilością filozofii. Z jednej strony niuanse kontekstów historycznych mogą zaciemnić samą treść filozoficzną, ale z drugiej strony historyczne argumenty filozoficzne mogą być ujmowane i osądzone, jak to często bywa w filozofii analitycznej, tak jakby je ktoś wypowiedział wczoraj lub dzisiaj, co jest bardzo narażone na powierzchowność rozumienia lub wręcz brak rozumienia przez błąd anachronizmu. François-Xavier Putallaz zarzucał błędne rozumienie poszczególnych elementów myśli Tomasza z Akwinu i anachronizmy w dyskusjach zawartych w jednej z książek Rogera Pouiveta<sup>4</sup>. Ale Pouivet zgrabnie bronił się przed tymi zarzutami, doma-

<sup>3</sup> A. Kenny, *The Philosopher's History and the History of Philosophy*, w: *Analytic Philosophy and History of Philosophy*, dz. cyt., s. 18.

<sup>4</sup> R. Pouivet, *Après Wittgenstein, saint Thomas*, Presses universitaires de France, Paris 1997. F.-X. Putallaz, *Wittgenstein, saint Thomas et l'intériorité: Une discutable lecture de Roger Pouivet*, „Revue thomiste” 2011, t. 111, s. 35–65.

gając się przestrzeni dla refleksji współczesnej filozofii analitycznej nad konkretnymi problemami na podstawie inspiracji z dawnych źródeł, nawet jeśli te źródła rozumiane są tak ogólnie, że przestają wyraźnie przypominać oryginalną myśl, czyli nie są dokładnie zgłębione i osadzone w kontekście historycznym<sup>5</sup>.

Być może jest to jeden z aspektów tego samego dylematu komunikacyjnego, a być może dotykamy tu odrębnego dylematu komunikacyjnego, i to niebagatelnego, który opiera się na potrzebie rozsądzenia, na ile przedstawienie dawnej myśli ma pasować do współczesnego mainstreamu filozoficznego, a na ile może zachować coś ze specyfiki dyskursu źródłowej epoki. Rzecz jasna, dążenie do dopasowania dawnej myśli do współczesnej filozofii odbywa się za cenę pewnej deformacji, zachowanie zaś specyfiki dawnego dyskursu niesie ryzyko niezrozumienia w odbiorcach nieświadomych tej specyfiki lub niewprawnych w niej. Przykładem takiego dyskusyjnego dopasowania dawnej myśli do dyskursu współczesnej filozofii jest przedstawione w książce *Aquinas* autorstwa Eleonore Stump omówienie pojęcia wieczności w myśli Akwinaty z wykorzystaniem aparatury pojęciowej światów możliwych<sup>6</sup>.

Po drugiej stronie skrajności w tym samym dylemacie trzeba zauważyć, że intensywność akcentowania kontekstu historycznego może przybrać problematyczne rozmiary. Yves Charles Zarka trzeźwo zauważa, że użytek z kontekstu historycznego jest konieczny, ale czasem bywa nadużywany, gdy mianowicie sugeruje odbiorcy zniekształcony obraz przedstawianej myśli; czasem kontekst bywa wykorzystywany (nadużywany) w służbie jakiejś ideologii<sup>7</sup>. Zarka przedstawia jedną współczesną ideologię, w której kontekst staje się ważniejszy od tekstu, bo rzekomo kontekst jest faktualny, natomiast tekst domaga się interpretacji. Przy czym w opisywanej przez Zarkę ideologii nie mówi się, że kontekst nie jest tak po prostu dany, lecz że trzeba go odtworzyć, zrekonstruować, wybrać z dostępnych danych historycznych to, co wpływa lub może wpływać na rozumienie konkretnego tekstu. Sporo tu miejsca na arbitralność i służenie jakimś pozamerytorycznym interesom. Zarka o tym nie pisze, ale z bliższej rodzimej perspektywy można też wskazać przykład oficjalnej sowieckiej historiografii, w której kontekst tak

<sup>5</sup> R. Pouivet, *Saint Thomas, philosophe analytique? Défense d'une lecture discutable*, „Revue thomiste” 2011, t. 111, s. 655–660.

<sup>6</sup> E. Stump, *Aquinas*, Routledge, London–New York, 2003, s. 131–158.

<sup>7</sup> Y.C. Zarka, *The Ideology of Context: Uses and Abuses of Context in the Historiography of Philosophy*, w: *Analytic Philosophy and History of Philosophy*, dz. cyt., s. 147–159.

właśnie był wykorzystywany<sup>8</sup>. Ideologiczny kontekstualizm dostarcza fałszywego, powykrzywanego obrazu filozofii czy dawnej myśli.

#### 4. Wielkie narracje: progres? przełom? bezruch?

Inny dylemat komunikacyjny opiera się na tym, czy przyjmować, czy może odrzucać, wielkie narracje teleologicznego (celowościowego) zmierzania dziejów historii do punktu kulminacyjnego rozwoju historii filozofii, po którym ewentualnie może następować okres dekadencji. Funkcje takiego punktu kulminacyjnego mógł przyjmować ze śmiertelną powagą marksizm-leninizm (ze „śmiertelną” lub wręcz „śmiercionośną” powagą), ale też tomizm, kantyzm, heglizm albo ahistoryzm Wittgensteina, natomiast na gruncie etyki – utylitaryzm Sigwicka czy antynaturalizm Moore’a.

Wielkie narracje mogą dotyczyć nie tylko punktu kulminacyjnego; może to być także punkt przełomowy, od którego dopiero tak naprawdę zaczyna się filozofia godna tego miana, jak nastanie protestantyzmu, które wyzwoliło umysły filozoficzne z okowów dogmatu i posłuszeństwa hierarchii kościelnej do tworzenia prawdziwych systemów filozoficznych – albo jak nastanie rewolucji naukowej, od której prawdziwie naukowa filozofia (czyli, jak się mniema, po prostu filozofia) bierze początek, czy jak odrzucenie historycyzmu w analityzmie Russella. Oto od danego przełomowego momentu faktycznie może rozpocząć się historia filozofii, w przeciwieństwie do wcześniejszej historii, bo ta wcześniejsza nie zasługuje na miano historii filozofii, gdyż trzeba ją raczej nazwać *historia stultitiae*<sup>9</sup>. Tym sposobem historia filozofii łatwo może stać się narzędziem marginalizacji innych ujęć i poszukiwania potwierdzeń dla własnych uprzedzeń. Warto tutaj zwrócić uwagę na dwa pouczające pod tym względem studia. Jednym jest książka Johna Inglisa, *Spheres of Philosophical Inquiry and the Historiography of Medieval Philosophy*<sup>10</sup>, w której autor krytycznie opisuje między innymi XVIII-wieczną historiografię Bruckera czy późniejszych Tennemanna i Hegla, ale też XIX-wieczne historiografie tomistyczne. Drugie – to studium autorstwa Leo Catany, *Historiographical Concept ‘System of Philosophy’*, w którym autor podważa zasadność

<sup>8</sup> Zob. imponujące opracowanie: E. van der Zweerde, *Soviet Historiography of Philosophy: Istoriko-Filosofskaja Nauka*, Springer, Dordrecht 1997.

<sup>9</sup> Por. tamże, s. 4.

<sup>10</sup> J. Inglis, *Spheres of Philosophical Inquiry and the Historiography of Medieval Philosophy*, Brill, Leiden 1998.

używania w historiografii terminu „system filozofii” jako narzędzia metodologicznego względem myśli zrodzonej przed XVII wiekiem<sup>11</sup>.

Odrzucenie tych wielkich narracji może też przybrać formę poglądu, że w filozofii nic się nie zmienia<sup>12</sup>, jak w przypadku Voltaire’a – porównującego „metafizyków do postaci tańczących menueta, poruszających się w sali w wytwornych pozach, stale w ruchu, choć bez żadnego postępu, i kończących w tym samym punkcie, od którego rozpoczęli”<sup>13</sup> – czy wspomnianego już Wittgensteina, który utrzymywał, że w całej historii to język zawsze wprowadza nas w te same pytania.

## 5. Jakie narzędzia służą wyważonemu podejściu?

Jeśli nie przyjmować tych wielkich narracji, a poszukiwać bardziej wyważonego podejścia do historii filozofii, pojawia się kolejny dylemat: jakich narzędzi użyć, lub jakich unikać, aby nie wpadać w wątpliwe tory wielkich narracji. Swoisty wigizm, z jakim mamy do czynienia w przypadku wielkich narracji w historii

<sup>11</sup> L. Catana, *Historiographical Concept ‘System of Philosophy’: Its Origin, Nature, Influence and Legitimacy*, Brill, Leiden–Boston 2008. „Brucker [...] gave the concept ‘system of philosophy’ a central role in his *Historia critica philosophiae*. In the method employed on the history of philosophy in this work, the concept ‘system of philosophy’ is among the most important methodological tools, if not the most important” (s. 3). „[T]he historiographical concept ‘system of philosophy’ – authoritatively developed by Brucker [...] has served as a regulative, methodological concept in a substantial number of histories of philosophy composed in the eighteenth, nineteenth and twentieth centuries, and it would be fair to say that it has been the dominant historiography of philosophy from Brucker’s days until at least the first half of the twentieth century” (s. 7). „Apparently, it did not cross Brucker’s mind that the mere effort to detect a past philosopher’s ‘system’ could, per se, be a delusion, if the past philosopher in question did not possess, nor refer to, any such system. Brucker simply assumes that philosophers have always intended to work out systems of philosophy, though not always with good results. Even Plato did so, albeit imperfectly, Brucker holds” (s. 18). „[...] we need to reckon the elementary fact that the specific, methodological meaning of the term ‘system’ did not exist before the seventeenth century, and that the concept conveyed by this term was also foreign to thinkers before that period” (s. 284). „[...] the concept is anachronistic and illegitimate as a historiographical tool, in particular in regard to pre-seventeenth-century philosophy” (s. 295). „At least until very recently, the concept ‘system of philosophy’ has served as a principle of exclusion in the history of philosophy” (s. 297).

<sup>12</sup> „The major philosophical problems, according to this view, are all still being debated after centuries of discussion, and are no nearer to any definitive resolution. Anyone looking back over the long history of philosophy is bound to wonder: does philosophy get anywhere? Have philosophers, for all their efforts over the centuries, actually learnt anything?” A. Kenny, *The Philosopher’s History...*, dz. cyt., s. 14.

<sup>13</sup> Tamże.

filozofii, karmiących swoje samozadowolenie i celebryjących własną epokę, może z kolei strony być tak stanowczo odrzucany, że imperatywem stanie się antywi-gizm, którego w gruncie rzeczy też nie da się sensownie utrzymać<sup>14</sup>.

Wspomniany powyżej Inglis, na przykład, próbując odróżnić się czy odciąć od wielkich XIX-wiecznych historiografii tomistycznych, a szczególnie od późniejszej historiografii Gilsonowskiej, przesadził w drugą stronę, bo w ostatniej części swej cennej pod innymi względami książki próbował wykazywać, że w średniowieczu nie było filozofii. Jego niedopowiedzenie dotyczy tego, że nie było takiej zsekularyzowanej, jaką znamy z wielu uniwersytetów krajów zachodnich i że taka zsekularyzowana winna być ujmowana jako normatywna dla całych dziejów filozofii.

Terrence Irwin w swym trzytomowym dziele *The Development of Ethics*<sup>15</sup>, podważa pogląd, że historia etyki da się scharakteryzować jako jednostajny postęp i nie uważa, że odrzucone koncepcje czy teorie z pewnością warte były odrzucenia. Część swojego zadania jako historyka filozofii upatruje właśnie w tym, by wskazywać, że niektóre racje stojące za odrzuceniem poszczególnych teorii są niewystarczające albo opierają się na błędnych interpretacjach. Unika zarazem zbyt łatwego przypisywania późniejszym krytykom szkolnych błędów. Robi to, przyjmując dosyć mocne założenie, że późniejsza krytyka danych teorii wskazuje na słabe punkty czy niedopracowanie tych teorii. Częścią tego dylematu jest wątpliwość, czy to założenie jest słuszne i czy podstawy dla jego przyjęcia są wystarczające.

## 6. Jaka krytyczność?

Następny dylemat komunikacyjny polega na wyważeniu pomiędzy prezentacją myśli dawnego autora a akademickim wymogiem wykazania się krytycznością myślenia (czyli na wyważeniu pomiędzy malowaniem laurki a szukaniem dziury w całym). Nie wszyscy dostrzegają zdolność do krytycznego myślenia w poprawnym przedstawieniu myśli dawnego autora i domagają się, by jakoś tę myśl skrytykować. Taka krytyka czasem jest zasadna, a czasem jest usilnym wynajdowaniem problemów, by sprostac wątpliwym formalnym wymaganiom. Częściowo

<sup>14</sup> Zob. np. A. Baltas, *On the Harmful Effects of Excessive Anti-Whiggism*, w: *Trends in the Historiography of Science*, ed. by K. Gavroglu et al., Kluwer Academic Publishers, 1993, s. 107–119.

<sup>15</sup> T. Irwin, *The Development of Ethics: A Historical and Critical Study*, Vol. 1, Oxford University Press, Oxford 2007, s. 8.

powstawanie tego typu krytyk da się wyjaśnić szczególnym naciskiem na krytyczne myślenie w niektórych krajach. W Stanach Zjednoczonych czy w Wielkiej Brytanii bywa tak, że studenci pierwszego czy drugiego roku filozofii w ramach wymagań formacyjnych piszą eseje, w których mają krytycznie przedstawić na przykład teorię prawa naturalnego czy teorię cnoty. Czasem trudno oprzeć się wrażeniu, że w późniejszych publikacjach profesorów wyrosłych z takiej formacji znajdują się fragmenty tych właśnie esejów.

## 7. Ile współczesności?

Kolejny dylemat komunikacyjny w przedstawianiu myśli filozoficznej dawnych autorów polega na wyważeniu pomiędzy postawą wzięcia w nawias (lub wprost odrzucenia) obecnych wydarzeń i trosk społecznych, politycznych, kulturowych i religijnych, a postawą skłaniającą do robienia ciągłych odniesień, aluzji, zastrzeżeń czy składania intelektualnych hołdów (jak tego mieliśmy wiele przykładów w czasie rozkwitu naukowego socjalizmu, ale ciągle mamy w cytowaniu Baracka Obamy, wyrażaniu trwogi przed falą populizmu, eksponowaniu odrazy względem Donalda Trumpa, czy też w innym kontekście w cytowaniu Papieża Franciszka, Benedykta czy Jana Pawła II). Z jednej strony nawiązanie do dzisiejszych problemów zmniejsza w czytelnikach i słuchaczach dystans pomiędzy dawną myślą a naszymi troskami. Z drugiej jednak strony takie nawiązania szybko się dezaktualizują i stają się wręcz śmieszne. Część tego problemu polega na tym, że te nawiązania mogą tworzyć właśnie bariery komunikacyjne, gdy wbrew pozorom okazuje się, że odbiorca ma zgoła odmienne poglądy polityczne.

\* \* \*

Są to tylko przykłady dylematów komunikacyjnych w przedstawianiu myśli dawnych autorów (ściślej ujmując, czasem są to trylematy albo tetralematy). Podawałem parokrotnie odniesienia do historii filozofii średniowiecznej, szczególnie do Tomasza z Akwinu, ale wydaje się, że dylematy te dotyczą co najmniej w równym stopniu historii filozofii starożytnej, a w jakiejś mierze w ogóle historii filozofii. Co ważne, wydaje się, że każdy z tych dylematów może być rozwiązany w którąkolwiek stronę bez szkody dla jakości czy wartości pracy naukowej, a wybór uzależniony jest od wielu czynników. Zdawanie sobie sprawy z tych dylematów może zrodzić zdrowy dystans zarówno w przedstawiającym dawne idee, jak



i w odbiorcach. Odbiorców może to ustrzec na przykład przed arbitralną krytyką, opartą jedynie na własnym guście czy temperamencie filozoficznym, negującą wartość owoców innych gustów i temperamentów filozoficznych.

## II. Sugestia sposobu analizowania, wyjaśniania i klasyfikowania dylematów komunikacyjnych

Jak usystematyzować te dylematy? A raczej: jak zlokalizować czynniki wpływające na obranie którejś z możliwości w wyliczonych dylematach? Proponuję wykorzystać narzędzie myślowe pochodzące z zamierzchłej przeszłości: schemat wyjaśniania według czterech Arystotelesowskich przyczyn, czyli według przyczyny celowej, materialnej, sprawczej i formalnej.

Odpowiednie obranie przyczyny celowej w danej sytuacji przekazywania dawnych idei filozoficznych wydaje się kluczowe dla rozwikłania kilku z przedstawionych powyżej dylematów. Jaki skutek w odbiorcach chcę osiągnąć moim tekstem czy wystąpieniem i dlaczego chcę osiągnąć ten skutek? Tak rozumiana przyczyna celowa dla zabierania głosu w jakiejś sprawie może nie być wyraźnie wpisana w szersze ukierunkowanie zawodowe, czy jeszcze szerzej: życiowe, ale też może być jednym z elementów świadomie obranej strategii albo konkretną składową rozlicznych przejawów ogólnego zmierzania ku pełni życia.

Z kolei odpowiednie zidentyfikowanie przyczyny materialnej w przekazywaniu dawnej myśli również dotyka kilku dylematów. Przyczyną materialną są nie tylko źródła historyczne przekazywanej myśli, lecz także obecny stan wiedzy odbiorców i ich możliwości przyswajania podawanych treści. Dodatkowo do przyczyny materialnej należy stan wiedzy podmiotu przekazującego oraz jego możliwości (zdolności) przekazywania dawnych idei, a jeszcze bardziej fundamentalnie – jego aktualne dostrzeganie sensu zabierania głosu. Poza tym do przyczyny materialnej należy *momentum* przekazywania, czyli okoliczności czasu, miejsca czy wymagań instytucjonalnych. Młodzi pracownicy naukowcy, starający się o kolejny tytuł naukowy, mają odmienny zestaw trosk w porównaniu do emerytowanego profesora, który pamięta, w czym z różnych stron był krytykowany i w czym sam krytykował innych. A jeszcze bardziej odmienny będzie zestaw trosk rodzica rozmawiającego o dawnych ideach filozoficznych z kilkuletnimi dziećmi albo nauczyciela uczącego filozofii w liceum.

Przyczyną sprawczą jest oczywiście przekazujący dawne idee. Ta przyczyna jest ściśle związana z przyczyną celową i od prostoty wnętrza podmiotu przekazującego dawną myśl, czyli od jednoznaczności obranego celu, od jasności zamierzenia, samoświadomości i oddania sprawie zależy ogromnie dużo w zaistnieniu, określaniu i rozwiązywaniu wymienionych powyżej dylematów. Podmiot targany wieloma motywacjami – np. chęcią zaimponowania studentom albo kolegom, chęcią zyskania pozycji, poniżenia innych, osiągnięcia władzy, zmarginalizowania innych, przyłożenia oponentom czy cwaniakom, itd. – będzie miał inny zestaw dylematów od podmiotu dążącego do przekazania dawnej myśli.

Przyczyna formalna przekazu dawnych idei filozoficznych jest przede wszystkim samym sposobem przekazywania, kompozycją tekstu, mowy czy prezentacji, sformułowaniem treści, doborem środków retorycznych, przykładów, nawiązań, itd. Żeby przekaz mógł nastąpić, forma musi odpowiadać receptywności odbiorców i zdolnościom intelektualnym, oratorskim czy pisarskim przekazującego.

Spośród tych czterech najważniejsza wydaje się przyczyna celowa, bo to ona określa formę przekazu, choć sama jest częściowo określona czy uwarunkowana tym, co stanowi podmiot przekazu, jak i tym, co stanowi odbiorcę przekazu, oraz tym, co jest samą treścią przekazu. Niemniej jednak przyczyna celowa istotnie określa przekaz dawnej myśli i od odpowiedniego, czyli stosownego, jej obrania w dużej mierze zależy, czy sam przekaz dawnych idei będzie faktycznie przekazem, czy tylko czczą mową – albo jałową produkcją tekstu. Od odpowiedniego obrania przyczyny celowej zależeć też będzie intensywność dylematów komunikacyjnych i ich wpływ na wyważenie racji lub sparaliżowanie w nieokreśleniu podmiotu przekazującego.

## Bibliografia

- Baltas A., *On the Harmful Effects of Excessive Anti-Whiggism*, w: *Trends in the Historiography of Science*, ed. by K. Gavroglu et al., Kluwer Academic Publishers, 1993, s. 107–119.
- Catana L., *Historiographical Concept 'System of Philosophy': Its Origin, Nature, Influence and Legitimacy*, Brill, Leiden–Boston 2008.

- Inglis J., *Spheres of Philosophical Inquiry and the Historiography of Medieval Philosophy*, Brill, Leiden 1998.
- Irwin T., *The Development of Ethics: A Historical and Critical Study*, Vol. 1, Oxford University Press, Oxford 2007.
- Kenny A., *The Philosopher's History and the History of Philosophy*, w: *Analytic Philosophy and History of Philosophy*, ed. by T. Sorell, G.A.J. Rogers, Oxford University Press, Oxford 2005, s. 13–24.
- Pouivet R., *Après Wittgenstein, saint Thomas*, Presses universitaires de France, Paris 1997.
- Pouivet R., *Saint Thomas, philosophe analytique? Défense d'une lecture discutable*, „Revue thomiste” 2001, t. 111, s. 655–660.
- Putallaz F.-X., *Wittgenstein, saint Thomas et l'intériorité: Une discutable lecture de Roger Pouivet*, „Revue thomiste” 2011, t. 111, s. 35–65.
- Sorell T., *On Saying No to History Philosophy*, w: *Analytic Philosophy and History of Philosophy*, ed. by T. Sorell, G.A.J. Rogers, Oxford University Press, Oxford 2005, s. 43–60.
- Stump E., *Aquinas*, Routledge, London–New York 2003.
- Taylor C., *Philosophy and Its History*, w: *Philosophy in History: Essays on the Historiography of Philosophy*, ed. by R. Rorty, J.B. Schneewind, Q. Skinner, Cambridge University Press, Cambridge 1984, s. 17–30.
- van der Zweerde E., *Soviet Historiography of Philosophy: Istoriko-Filosofskaja Nauka*, Springer, Dordrecht 1997.
- Zarka Y.C., *The Ideology of Context: Uses and Abuses of Context in the Historiography of Philosophy*, w: *Analytic Philosophy and History of Philosophy*, ed. by T. Sorell, G.A.J. Rogers, Oxford University Press, Oxford 2005, s. 147–159.

## Streszczenie

Zamiar przedstawiania filozoficznej myśli dawnych autorów dzisiejszym odbiorcom rodzi różnorakie dylematy. W tym tekście najpierw podejmuję próbę zidentyfikowania siedmiu z nich i zilustrowania na wybranych przykładach, a następnie krótkiego usystematyzowania.

**Słowa kluczowe:** historia filozofii, przekazywanie wiedzy, edukacja filozoficzna, przeszkody komunikacyjne

## Summary

### **Communication Dilemmas: On the Ways of Conveying the Old Philosophical Ideas Today**

Any intention to present the philosophical ideas of ancient authors to a contemporary audience provokes various dilemmas. In this text I attempt first to identify and illustrate seven such dilemmas and then suggest briefly a way of their systematization.

**Key words:** history of philosophy, transfer of knowledge, philosophical education, communication obstacles